Rok XXXV. Olsztyn, na wtorek 11. stycznia 1921 r. Nr. 7.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstr. 2
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

Telegramy.

Konferencja w sprawie w. m. Gdańska.

Gdańsk, 9. 1. 21 (PAT). Konferencja delegatów w. m. Gdańska z delegatami sądu polskiego trwa w dalszym ciągu. Na sobotniej konferencji brał udział także nadkomisarz w. m. Gdańska Attolico.

Naczelnik państwa na odpoczynku.

Warszawa, 9 1. 21. (PAT). Naczelnik państwa Piłsudski w skutek przebytej choroby wyjechał w dniu 7. b. m. na krótki odpoczynek. Wyjazd jego do Paryża nastąpi wobec tego między 12—16 stycznia b. r.

Blizki powrót uchodźców wojennych.

Warszawa, 9. 1. 21. (PAT) Do Warszawy przybył p. Zalewski przewodniczący Komisji rewakuacyjnej w Rydze. Przyjazd jego stoi w związku z zaakceptowaniem układów o reewakuacji na konferencji pokojowej w Rydze.

(Układy reewakuacyjne dałyby możność powrotu uchodźców z obszarów zajętych swego czasu tak przez wojska polskie jak i bolszewickie. Ruchy strategiczne wojsk polskich i bolszewickich powodowały bowiem wiele rodzin do opuszczenia swych miejscowości i ucieczki w bezpieczniejsze strony. Red.)

Sprawy finansowe na konferencji w Rydze.

Warszawa, 9. 1. 21. (PAT). Centralny związek polskich przemysłowców, handlowców i finansistów, wskutek depeszy wiceministra handlu i przemysłu Strassburgera, wydelegował na konferencje pokojową do Rygi w charakterze rzeczoznawcy p. Zurzyckiego, który zająć się ma sprawą rozrachowania finansowego między obywatelami polskimi a rządem sowjeckim oraz między obywatelami polskimi a rosyjskimi.

Przybycie żywności amerykańskiej.

Warszawa, 9. 1. 21. (PAT). Według informacji jakie podaje P. U. Z. A. P. P. w styczniu b. r. przybyć ma z Ameryki do Polski 100 wagonów mąki i 2000 wag nów żyta. W ostatnich dniach przybyło już do Gdańska 50 wagonów mąki i 1000 wagonów żyta.

Z Gdańska donoszą: (East Express). W porcie wyładowują obecnie statek »West Gezar«, który przybył z Nowego Yorku z 5000 ton żyta i 2000 ton mąki dla rządu polskiego. W porcie nadwiślańskim ładują do wagonów beczki z marmeladą, zakupioną w Hamburgu. Dziś przybył tu statek amerykańsk »Salaam« z 6000 ton żyta i 500 mąki dla Polski.

Nowe województwa.

Warszawa 9. 1. 1921 (PAT.) Dnia 7 b. m. przedstawiono naczelnikowi państwa do podpisu nominacje na wojewodów nowo powstałych województw a mianowicie Nowogródzkiego i Poleskiego.

(Nazwiska nowo mianowanych wojewodów nie podaje Polska Agencja Telegraficzna. Red.

Wybory do izb rolniczych.

Wybory do izb rolniczych w Prusach mają się odbyć według nowego systemu wyborczego prawdopobobnie dnia 27 lutego.

O „epokowej“ broszurze.

Sprawa plebiscytu na Warmji i Mazurach, gdzie zwyciężył terror nad bezbronną ludnością, nie poszła wcale w zupełne zapomnienie. Rzecz to za wielka, sprawa historycznej niemal ważności i epokowego znaczenia, aby przejść nad nią można tak łatwo do porządku dziennego. Wiemy dobrze że Polska mając słuszne powody do tego, nie uznała oficjalnie plebiscytu, wiemy że sprawa ta spoczywa obecnie przed forum Ligi Narodów, tej instytucji powołanej do sprawiedliwego rozstrzygnięcia sporów między narodami, wiemy w końcu, że wszystkie akta gwałtów niemieckich podczas plebiscytu wysłane zostały do Paryża, celem zbadania i sprawiedliwego osądzenia. Ale niemniej wiedzą o tem wszystkiem i Niemcy.

Warunki w jakich ludność polska na Warmji, Mazurach i Powiślu zmuszoną była głosować, komentowane były żywo w całej prasie zagranicznej, która też zamieszczała wszystkie ważniejsze wypadki gwałtów niemieckich. Bo też te gwałty bojówek niemieckich nad bezbronną ludnością polską zarówno przed, jak i po plebiscycie poruszyły opinję całego cywilizowanego świata, ściągnęły oburzenie wszystkich prawdziwie kulturalnych narodów i wykazały że hasło Bismarka: »siła przed prawem“ żyje u Niemców silniej niż kiedykolwiek. a. zwłaszcza w stosunku do Polaków. Do historji prześladowania ludu polskiego pod zaborem pruskim, wypadki strasznych gwałtów niemieckich podczas plebiscytu, wpisane zostały krwawemi głoskami.

Z tych wszystkich powodów, wcale się dziwić nie będziemy, że Niemcy pragną oczyścić się przed światem, zrzucić z siebie choć część tych przewinień względem ludności polskiej, i udowodnić że ludności tej nie działa i nie dzieje się żadna krzywda. Cel ten po części pragnęła zdaje się osiągnąć świeżo wydana broszura Adolfa Eichlera kierownika wschodniopruskiego »Heimatdienst'u«, zatytułowana »Die neueste Offensive der Polen in Ostpreusen.«

Ta niezręcznie sklejona choć szumnie zatytułowana broszura, ma na celu podniesienie Niemców w opinji, wykazanie iż wszystkie gwałty niemieckie nad ludnością polską, istnieją tylko w imaginacji Polaków, a głównie »Gazety Olsztyńskiej.«

W broszurze tej podnosi autor na wstępie owe »zwycięstwo« niemieckie w dniu 11 lipca 1920 r. I jakkolwiek w dalszym ciągu swej broszury usiłuje zbić niektóre sprawozdania »Gazety Olsztyńskiej« o wypadkach gwałtów niemieckich, na wstępie przyznaje jednak, że ludność niemiecka dopuściła się napadów i wykroczeń przeciw Polakom. Ażeby przedstawić wypadki gwałtów niemieckich w korzystniejszem dla Niemców świetle przytacza autor z jednej strony sprawozdania naszego pisma o wypadkach gwałtów, z drugiej zaś operuje raportami płatnych donosicieli i dotyczącemi artykułami Worgitzkiego. We wszystkich tych wypadkach autor stara się udowodnić, że wszystkie napady na Polaków są tylko urojeniem, że »Gazeta Olsztyńska« każdą plotkę podnosiła do politycznego znaczenia i że czyniła to z określoną tendencją. aby pomóc usiłowaniom polskim w Paryżu.

Że Niemcy w podobny sposób zatrzeć chcą wrażenie, jakie wywołały w świecie wszystkie ich gwałty względem Polaków, nie może nas wcale zadziwić. Innych środków nie posiadają przecież, aby dotrzeć do tego celu. Na ludności polskiej podobne przekręcenie prawdziwych faktów nie wywrze chyba żadnego wrażenia. Niema zdaje się Polaka w Prusach Wschodnich, któryby od Niemców nie doznał większej lub mniejszej przykrości i większej lub mniejszej szykany. Że wszystkie te gwałty względem polskiej ludności, nie były mało znaczącemi zdarzeniami, jak to w niezręczny sposób stara się udowodnić p. Eichler, o tem każdy z Polaków jest przekonany, bo odczuł na własnej skórze, jaki to »spokój« panował do niedawna na Warmji i Mazurach. Życie i mienie Polaków było do niedawna zagrożone w poważny sposób, a to nie da się zbić żadnemi argumentami lub broszurami.

Zresztą i z naszej strony zasięgaliśmy dokładniejszych informacji w ważniejszych wypadkach, a informacje nasze wykazały, że wypadki te były prawdziwe i autentyczne. Przykładem tego są wypadki pp. Grünberga, Narwucza i Wybrańca, w których sami poszkodowani zabrali głos stwierdzając raz jeszcze swoje przejścia. Ponadto zapytać się możemy p. Eichlera, z jakich to powodów wywędrowało już tysiące Polaków z b. terenów plebiscytowych, porzucając lub sprzedając za bezcen swe gospodarstwo? Jakie to przyczyny wpłynęły na prezydenta Prus Wschodnich Siehr'a, do wydania odezwy w obronie polskiej mniejszości? Co spowodowało wyższe władze do zarządzenia energicznych kroków względem władz lokalnych? Dlaczego to te fakta ominął dyskretnie p. Eichler w swej broszurze?

Wymieniony autor próbuje nawet dowodzić, jakoby w Polsce mniejszości narodowe były uciskane i pozbawione należnych praw. I rzecz bardzo dziwna nie porusza ani słowem położenia Niemców w Polsce, którzy zażywają szerokiego równouprawnienia-posiadając wolność języka w szkole, kościele i urzędzie, własne szkoły, seminarja, teatry, dzienniki, na, wet własnych przedstawicieli w Sejmie warszawskim, czepia się natomiast mniejszości żydowskiej, która w Niemczech posiada przecież bezwzględnie gorsze położenie niż w Polsce. Powołuje się na wychodzący w Warszawie »Nasz Kurjer« (?), który rzekomo gani politykę mężów stanu względem Żydów.

W swej broszurze rzuca nawet p. Eichler oszczerstwa na »Gazetę Olsztyńską« twierdząc, iż pismo to dąży skrycie do oderwania Warmji i Mazur od Niemiec i w tym celu sieje niezgodę między ludnością. Odkrywa nawet nowe niebezpieczeństwo, twierdząc, że »Gazeta Olsztyńska“, liczy się z możliwością zbrojnego zajęcia Warmji i Mazur przez Polskę na wzór ziemi wileńskiej i w tym duchu też pracuje. Nie wiemy co na to odpowiedzieć, mając przekonanie, że nawet nie wierzy w to sam p. Eichler, który pomimo tego zdolny jest do pisania podobnych bredni.

Najwięcej gniewa p. Eichlera to, że »Gazeta Olsztyńska“ wykrywa dążenia reakcji niemieckiej i wskazuje bez ogródki na plany militarystów niemieckich, jak n. p. zbrojenia w Prusach Wschodnich i ostatni marsz wojsk niemieckich na Litwę. Zdaniem p. Eichlera, Polacy nie powinni mieszać się w »wewnętrzne stosunki« państwa niemieckiego. Ciekawe być muszą te »wewnętrzne stosunki«, skoro p. Eichler okryć je chce głęboką tajemnicą.

Charakterystyczne są zdania, któremi kończy p. Eichler swoją »epokową« broszurę. Pisze on bowiem: »Najbliższem ich (Polaków) życzeniem jest zamieszanie, jedyną ich pracą jest oszczerstwo a jako cel uśmiecha im się »pucz« militarny. Ich wybujała wyobraźnia przedstawia im »Wielką Polskę« sięgającą aż do morza Bałtyckiego. Słyszą już z dala tupot polskich batalionów w pochodzie na Prusy, aby zająć jako dojrzały owoc nietylko Warmję i Mazury, ale i całe Prusy Wschodnie.

Przebija tu aż nadto jawny cel. Podobna broszura zwrócić ma uwagę odpowiednich czynników na rzekomo przeciwpaństwową działalność »Gazety Olsztyńskiej«, aby tem samem przyczynić się do jej upadku. Wierzymy, że pismo nasze nie jest na rękę Niemcom, gdyż występuje ono silnie w obronie ludności polskiej i wykrywa niegodne dążenia militarne reakcji. Ale czy ta broszura nie odniesie odmiennego skutku, tego ani p. Eichler nie może dziś przewidzieć. Nietylko ludność polska ale i trzeźwo myślący Niemcy przyjmą ją bowiem jako jeden z rodzajów broni skierowanej przeciw polskości.

Trudno dziś zaprzeczyć, że żywioł polski na Warmji Mazurach i Powiślu, budzi się do życia, i staje do walki w obronie swych należnych praw, jakich w każdym innym kraju doznaje chociażby mniejszość narodowa. A nie jest wcale życzeniem Niemców, aby świat się dowiedział, że na Warmji, Mazurach i Powiślu jest w wielkiej liczbie lud polski i że budzi się on do życia narodowego i kulturalnego. Byłoby to niechybnie zaprzeczeniem owego »zwycięstwa« niemieckiego w dniu 11 lipca 1920 roku. Stąd też pochodzi, owa tendencja u Niemców do szkodzenia wszelkiemi środkami polskiej sprawie.

L. Ł.

Polskie „niebezpieczeństwo“.

W środę dnia 5 bm. zwołali wszechniemcy do strzelnicy zebranie publiczne, na którem przemawiał pierwszy ich kandydat do parlamentu, hrabia Kanitz z Podangen. Znamy go wszyscy. On to na zjazdach partyjnych w Hanowerze i Królewcu plótł baśnie o polskich organizacjach wojskowych i sokołich w Sztumie i Kwidzynie, on to opowiadał o niebezpieczeństwie zajęcia ziem nadwiślańskich przez ochotnicze wojska polskie. Na zebraniu w Sztumie o tych wszystkich bajkach nic nie wspomniał. Widocznie wstydził się własnych słów nieprawdziwych. Wyręczył go zato znany w powiecie Sztumskim pan Schack, przewodniczący ortswehrów. Ten w przeciwieństwie do mówców socjalistycznych dowodził konieczności zatrzymania ortswehrów, bo „podobnie jak generał Żeligowski wkroczył do Wilna, tak samo (nie śmiejcie się!) zająć może Sztumskie generał Donimirski z Zajezierza, jeżeli nie pozostaną ortswehry“. Zdaje nam się, że koalicja sama, pomimo pana Schacka zazałatwi sprawę ortswehrów szczególnie tutaj w Prusach Wschodnich, a pan Schack nie będzie potrzebowały najazdu polskiego. Zato prędzej spodziewać się możemy zakłócenia pokoju ze strony partji wszechniemieckiej, marzącej — jak to sam pan Kanitz wywodził — o nowej wojnie, o powrocie Wilhelma itd. Na szczęście mówcy socjalistów niemiemieckich znaleźli wiele materjału do odpowiedzi i wiele posłuchu u publiczności. Pan Kanitz pocił się przytem niezmiernie, bo czeka go podobnych wieców jeszcze 64, ale odetchnął, gdy z głębi duszy zaśpiewać mógł sobie „Deutschland, Deutschland“! Wolałby naturalnie „Heil dir im Siegerkranz“, ale to już żadną miarą nawet w republice sztumskiej czerwono-czarno-białego p. landrata Aurersa nie uchodziłoby.

O wyborach do sejmiku prowincjonalnego.

I.

Wybory do sejmików prowincjonalnych są ogólne równe, bezpośrednie, tajne i proporcjonalne a więc odbywają się tak samo, jak wybory do sejmu lub parlamentu. Uprawnioną do głosowania jest każda osoba bez względu na płeć, która w dniu wyborów skończyła 20 rok życia i zamieszkuje w danej prowincji. Wybierać może tylko ten, kto jest zapisany w liście wyborczej. Wybieralną, jest każda osoba uprawniona do głosowania, o ile skończyła 25 rok życia.

Liczbę posłów ustala się na podstawie liczby mieszkańców według następujących zasad:

W obrębie pierwszego i drugiego miljona mieszkańców przypada jeden poseł na pełną liczbę 25,000 mieszkańców, w obrębie trzeciego miljona jeden poseł na 35,000 mieszkańców, w obrębie czwartego miljona jeden poseł na pełną liczbę 50,000 mieszkańców itd. Ogólną liczbę posłów do sejmiku ustala na podstawie ostatniego spisu ludności Wydział prowincjonalny. Rozdziela on również liczbę posłów równomiernie na poszczególne obwody regencyjne według liczby mieszkańców. Obwodami wyborczemi są powiaty miejskie i wiejskie. Powiaty liczące mniej jak 25,000 mieszkańców łączy się z przyległemi w jeden obwód wyborczy.

Obłuda i blaga!

»Königsberger Allgemeine Zeitung« omawiając sprawy górnośląskie pisze: „Po polsku mówiący (?) Górnoślązak tak samo jak po polsku mówiący Mazur w Prusach Wschodnich wiedzą bardzo dobrze o tem, że wpadliby w stosunki na pół barbarzyńskie, gdyby się zapisali państwu, które dotychczas dowodu swojej żywotności nie dało. Górnoślązak nie chce zostać Polakiem, ale chce pozostać „ein Sleziak“.

Jest to obłudą i blagą! Górnoślązak wie dobrze o tem, że dziś przed plebiscytem Niemcy mu schlebiają, a dawniej obdarzali go jedynie — pogardą. »Wasserpolak« oto miano, którem obdarzał Niemiec Górnośląska, a dziś to mu w buksy wchodzi.

A »barbarzyńskie stosunki«? Przypatrzmy się np. Mazurom w niemieckiej literaturze. Opisani są tam Mazurzy jako szczep niekulturalny i barbarzyński. Podług mniemania pewnego gatunku literatów i historyków niemieckich panują na Mazurach stosunki gorsze niż w Afryce.

„Wo sich anfängt das Mazur, da sich aufhört der Kultur« — tak mówią Niemcy sami o Mazurach. »Der dunkelste Osten«, to u nich Mazury.

Do takiego poziomu „kultury“ doprowadziła Mazurów opieka niemiecka, a do tego stopnia »cywilizacji« i »kultury« doprowadziłby Niemiec z pewnością i Górny Śląsk.

„Po polsku nie umnieje, po niemiecku nie rozumnieje« — tak się mówi na Mazurach.

Szczep ten polski stał się źródłem wyzysku politycznego i ekonomicznego przez Niemców i skazany jest przez nich na narodową zagładę.

»Umierającemu przeszkadzać nie trzeba« — mówią o Mazurach Niemcy.

Niemcy obiecują Górnoślązakom, że język ich będzie uszanowany, że dadzą im szkoły polskie i wszelką wolność.

Dadzą im taką „wolność“ jaką dali Mazurom. Spotęgowana germanizacja przez rząd i kościół — oto nagroda za rzekomą lojalność i wierność Mazurów.

A więc baczność Górnoślązacy! S

Obwieszczenie
w sprawie głosowania na G. Śląsku.

Sekretarjaty Związku Polaków

każdego czasu przyjmują zgłoszenia tutejszych mieszkańców pochodzących z Górnego Śląska, a zamierzających wyjechać na czas głosowania z powrotem do Górnego Śląska.

Nasze sekretarjaty służą wszelką radą i pomocą.

Zgłaszać się należy albo w Olsztynie „Hotel International“ do sekretarza obwodowego na Warmję p. Baczewskiego, albo w Sztumie do sekretarza obwodowego na Powiśle lub też do biura agencji prasowej w Resursie w Kwidzynie.

Sekretarz Jeneralny Związku Polaków.

Przegląd polityczny.

Polska.

Prasa niemiecka o zamiarach Polski.

Prasa niemiecka w ostatnich czasach rozszerza tendencyjne wieści, jakoby Polska w razie niekorzystnego wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku, praw swoich gwałtem dochodzić zamierzała.

Jest to oczywiście wymysłem.

Również nieprawdziwe są wiadomości o koncentrowaniu się wojska polskich przy granicy czesko-słowackiej.

Niemcy.

Od socjalisty do monarchisty.

Znany pisarz pastor Dr. Max Maurenbrecher (autor dzieła „Die Hohenzollernlegende“, w którem udowadnia historyczne „dobrodziejstwa“ dynastji Hohenzollernów, dawniej przekonany socjalista, objął obecnie naczelną redakcję wszechniemieckiego pisma „Deutsche Zeitung“. W pierwszym inauguracyjnem artykule wypowiada się za silną, żywotną monarchją cesarską.

Zrewolucjonizowany Berlin.

Niesłychane wprost skandale zachodzą na posiedzeniach rady miejskiej w Berlinie. Dnia 6. stycznia z powodu odrzucenia pewnego wniosku komunistów rzucano na radnych z galerji bombami cuchnącemi. Radni uciekli do innej sali. Publiczność powstała na galerji i śpiewała pieśń rewolucyjną.

G. Śląsk.

Praca duchowieństwa a plebiscyt.

Z Warszawy odnoszą: Monsignore Ogno, komisarz apostolski dla Górnego Śląska, otrzymał z Rzymu polecenie, aby nie mieszkał nadal u proboszcza niemieckiego. Polecono mu również, aby wydał okólnik, wyjaśniający, że zakaz brania udziału w akcji plebiscytowej nie odnosi się do wieców, oraz, że księża na czas plebiscytu zwolnieni są z przysięgi złożonej Niemcom.

Rosja.

Bliski upadek bolszewików.

Ryga. Według wiarogodnych informacji otrzymanych z Moskwy, w Kremlu wziął górę umiarkowany odłam partji komunistycznej t. zw. prawica z Kamieniewem na czele. Odłam ten stoi na stanowisku pozyskania do współpracy państwowej innych partji socjalistycznych. Nawet Trocki, zręcznie lawirujący dotychczas między prawem i lewem skrzydłem partji, obecnie niedwuznacznie skłania się w stronę prądów umiarkowanych.

Anglja.

Anglja a sprawa rozbrojenia.

Horsea. Prasa angielska omawia z wielkim zainteresowaniem ostatnie przemówienie Lloyd Georga i Balfura w Izbie Gmin w sprawie Ligi Narodów i w sprawie rozbrojenia. Omawiając sprawę rozbrojenia »Daily Chronicle« pisze, że Anglja uczyni w tym kierunku wszystko, co jest w jej mocy, ma ona ręce czyste, a głos nie dwuznaczny. Anglja pierwsza po wojnie zniosła pobór żołnierzy i ograniczyła budowę okrętów wojennych. Pismo to żywi nadzieję, że Stany Zjednoczone i Niemcy zostaną także członkami Ligi Narodów.

BOLESŁAW PRUS. 12

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Zwróciwszy się do komina, nalała dwie miski jaglanego krupniku ze skwarkami. Mniejszą podała parobkowi, większą postawiła na nakrytym stole przed gościem.

— Jedźcie z Bogiem, — rzekła do Grochowskiego — a jak czego zabraknie, to mówcie.

— A wy nie siądziecie? — spytał gość.

— Ja zjem na ostatku, z dziećmi. Maćku, — zwróciła się do parobka — weźże se miskę.

Uśmiechnięty Maciek wziął swoją porcyę i usiadł na ławie naprzeciw alkierza, aby widzieć sołtysa i przysłuchać się ludzkiej rozmowie, do której tęsknił. Postawił miskę na kolanach, i z poza kłębów pary patrzył z zadowoleniem na wiśniowy stół, przy którym siedzieli gospodarze, na biały obras i blaszane łyżki, któremi jedli. Dymiący kaganek wydał mu się jednym z najpiękniejszych rodzajów oświetlenia, a stołki z poręczą najwygodniejszym sprzętem. Widok sołtysa napełniał serce Maćka czcią i dumą. Wszakże to Grochowski woził do kiedyś do losowania i stał przy drzwiach w samej kancelaryi, pod rekruci mokli na deszczu za oknem. Wszakże to on kazał go odwieźć do szpitala i zapewnił go, że będzie zdrów, gdy stamtąd wyjdzie. A kto zbiera podatki, kto w czasie procesyi nosi największą chorągiew, kto intonuje w kościele na nieszporach: »Zacznijcie, wargi nasze, chwalić Pannę Świętą!« Przecie ten sam Grochowski, z którym dzisiaj on, zwyczajny Maciek Owczarz, siedzi pod jednym dachem.

A jaką on ma wspaniałą postawę, jak rozpiera się na stołku! Wyciągnął nogi, lewą rękę oparł na biodrze, prawą na stole, a głowę w tył przechylił. Jak mu dobrze musi być na takiem z poręczą..

Aż Maciek spróbował wyprostować się, ale odepchnęła go zgorszona ściana, przypominając, że on przecie nie sołtys, tylko nędzny parobek. Więc obok go grzbiet bolał z pracy, zgiął się jeszcze pokorniej zawstydzony schował pod ławę swoje nogi, z których jedna była wykręcona, a obie w podartych butach. Zresztą po co miał się rozpierać, jeżeli stąd o iparę kroków już rozpiera się sołtys i gospodarz? Ich zadowolenie wystarczało Maćkowi; więc zaczął półgębkiem jeść krupnik, a rozmowy słuchać obu uszami.

— Po prawdzie mówiąc, — rzekła gospodyni — po co wam sołtysie, ciągnąć krowę aż na wieś do Grzyba?

— Bo on chce kupić — oparł Grochowski.

— Możebyśmy i my kupili.

— Nawetby tak wypadło — wtrącił Ślimak. — Jesf u nas dziewucha, niechby więc była i jej krowa.

— Prawda, Maćku, że taby właśnie wypadło? — powtórzyła za mężem gospodyni, zwracając się do parobka.

— Oho! ho!... — roześmiał się Maciek, aż mu gorący krupnik spłynął z łyżki po brodzie.

— Co racya, to racya — westchnął Grochowski. — Sam nawet Grzyb miałby chyba wyrozumienie, że krowa nadewszystko powinna iść tam, gdzie jest dziewucha.

— To ją noma sprzedajcie — podchwycił Ślimak.

— Grochowski opuścił rękę na stół a głowę na piersi. Chwilę podumał, wreszcie rzekł tonem rezygnacyi:

— Ha, trudno! Jak się uprzecie. to muszę wam krowę sprzedać, nic nie pomoże. U kogo dziewucha, u tego i krowa, to darmo.

— Ale nam coś opuścicie — prędko dodała gospodyni, przymilające się do Grochowskiego.

Sołtys powtórnie zadumał się.

— Widzicie tak — rzekł. — Żeby to moje bydlętobym opuścił. Ale to przecie dobytek biednej sieroty, co ją ojciec i matka odumarli. Jakże ja ją mogą krzywdzić?.. Zatem — dajcie trzydzieści pięć rubli papierkami i rubla srebrnego za postronek i — niech krowa zostanie u was.

— Niezmierny to grosz — westchnął Ślimak.

— Ale krowa śliczności — odparł Sołtys.

— Pieniądz siedzi w skrzyni i jeść nie woła.

— Ale mleka nie daje.

— Dla tej krowy musiałby wziąć ode dworu łakę w arendę.

— To przecie wam lepiej wyniesie, aniżeli kupować paszę.

Zapanowało dłuższe milczenie, po którem nagle odezwał się Ślimak:

— No, kumie sołtysie — powiedzcie ostatnie słowo.

— Mowię wam: dajcie trzydzieści pięć rubli papierkami i rubla srebrnego za postronek, a krowę ostawię. Grzyb zły będzie na mnie, ja wiem; ale dla was muszę to zrobić. Macie dziewuchę, miejcie i krowę.

Gospodyni sprzątnęła miskę ze stołu, a następnie weszła do komory. Po niedługiej chwili wynosiła stamtąd flaszkę wódki i dwa kieliszki, a na talerzu wędzoną kiełbasę i widelec z wyłamanym zębem.

— Do was, kumie — rzekł Ślimak, nalewając wódkę.

— Pijcie z Bogiem.

Wypili i w milczeniu zaczęli gryźć suchą kiełbasę, położywszy na talerzu widelec. Na widok wódki zrobiło się Maćkowi tak przyjemnie, że aż westchnął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Włochy.

Zakończenie afery d'Annunzia.

Według wiadomości z Rjeki, podpisali w tych dniach zastępcy Rjeki i generał Ferrarie pokój. D'Annunzia prosił, aby mu pozwolono opuścić miasto na czele swych wojsk, lecz prośby tej nie uwzględniono. Podczas układów legioniści strzelali z karabinów maszynowych, ale nie wyrządzili żadnych szkód.

Rzym. Rjeckie układy pomiędzy generałem Caviglia a zastępcami Rjeki doprowadziły do porozumienia w głównych punktach. W pierwszym rzędzie omówiono sprawę wyjazdu d'Annunzia oraz sprawę wypuszczenia legionistów, pochodzących z poza granic Rjeki. Sprawę utrzymanania porządku publicznego poruczono rjeckiej milicyi. Dalsze szczegóły umowy mają być uregulowane na jednem z następnych posiedzeń. Po konferencyi oświadczył Caviglia, iż wstrzymane zostaną działania wojskowe.

D'Annunzio uwięziony?

Szkody wyrządzone w Rjece podczas kilkudniowego oblężenia wynoszą blisko 500 miljonów marek. Najwięcej ucierpiały dawniejszy port i były austryacki arsenał. Sąd wojenny wniósł na d'Annunzio oskarżenie z powodu dezercyi a równocześnie wydał rozkaz aresztowania go.

Zaburzenia we Włoszech.

Rzym. W Medyolanie wykryto sprzysiężenie pomiędzy Fascitum a anarchistami, którego wykonanie miało nastąpić równocześnie z uderzeniem rządowych wojsk na Rjekę. Aresztowano 17 osób.

W Rzymie przyszło do wielkich zaburzeń nacyonalistycznych, przyczem aresztowano 200 studentów. Posiedzenie rady miejskiej w Rzymie przerwano na znak żałoby z powodu wojny domowej.

Jugosławja.

Nowy gabinet jugosłowiański.

Belgrad. Pasicz utworzył gabinet, złożony z 6 radykałów i 6 demokratów. Premjer objął także tekę spraw zagranicznych.

Zarządzenia antybolszewickie w Jugosłowji.

Uchwałą Rady ministrów postanowiono rozwiązać wszystkie komunistyczne organizacye a nadto przeprowadzić surowe zarządzenia przeciwko bolszewickiej agitacyi. Komuniści zapowiedzieli powszechny strjek, który nie powiódł się wcale. Pomiędzy policyą a komunistami przyszło kilkakrotnie do mniejszych starć. Komuniści obrzucili policyę kamieniami. Po oddaniu strzałów na postrach, demonstraci rozeszli się.

Rumunja.

Przymierze polsko-rumuńskie.

Wiedeń. »Wiener Mittagspost« dowiaduje się z Bukaresztu, że podróż polskiego ministra spraw zagranicznych Sapiehy do Bukaresztu ma na celu odnowienie stosunku obu państw wobec bolszewików na wypadek ich ewentualnego ataku. Podróży tej przypisują możliwość zawarcia przymierza polsko-rumuńskiego niezależnie od »małej ententy.« Do przymierza tego byłby dopuszczone również i Węgry.

Stosunki rumuńsko-bułgarskie.

Dyplomatyczne stosunki pomiędzy Rumunią a Bulgaryą, które zerwano przed kilku dniami, zostały na nowo podjęte.

Ameryka.

Prezydent Ameryki o rozbrojeniu.

Dzienniki podają, że Harding ogłosił w »New York Herald« artykuł w sprawie rozbrojenia międzynarodowego, w którym powiada, że ogólne rozbrojenia jest najbliższą formą do wprowadzenia programu pokojowego. Państwa które posiadają największą siłę zbrojną, powinny przedewszystkiem rozpocząć rozbrojenia. Harding nigdy nie przypuszczał, aby Stany Zjednoczone mogły wziąć udział w wyścigach w zbrojeniach morskich. Przeciwnie jest on zdania, że flota amerykańska nie zagrażałaby niegdy pokojowi. Z drugiej strony Ameryka potrzebuje dziś floty, aby obronić marynarke handlową i swoje wybrzeża. Harding jest przekonany, iż niezadługo przyjdzie czas kiedy prawda nie przemoc zapanuje w stosunkach międzynarodowych.

Wydalenie bolszewików.

Cziczerin wysłał do przedstawiciela bolszewickiego Martensa, który został przez rząd amerykański wydalony, telegram, w którym go wzywa, ze względu nieprzyjazną podstawę rządu amerykańskiego, która wyklucza gospodarczą współpracę, do opuszczenia Ameryki ze swym sztabem i do powrotu do Rosji, oraz do zerwania wszelkich zawartych umów z firmami amerykańskiemi, stosownie do instrukcyj komisarza dla handlu zagranicznego.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 10. stycznia 1920.

— **Wypadki w Olsztynie.** Aresztowano tu żołnierza Leona Rogalskiego ze Szczytna, pod zarzutem kradzieży, jakie Rogalski dokonał wśród swych kolegów. Złodzieja osadzono w więzieniu sądowym.

Pomocnikowi handlowemu Leonowi Gloweinke, który mieszka w kantynie tutejszej kasarni dragonów, skradziono za pomocą włamania, ubrania wojskowe i cywilne, obuwie i posrebrzany zegarek z łańcuszkiem. Wszystko wartości 2 100 marek.

Na tutejszej poczcie złapano osobnika, który usiłował wysłać do Berlina 23, a w drugiej paczce 20 funtów masła i 10 funtów szmalcu wieprzowego.

— **Poczta zwraca uwagę na fakt,** iż wielka ilość listów wysyłanych za granicę nie jest dostatecznie opłacaną. Do Gdańska, Luksemburga, Kłajpedy, Austrji, Węgier, Zachodniej Polski (tj. do tych dzielnic Polski, które były dawniej pod panowaniem pruskiem) frankuje się listy tak samo jak w Niemczech. Do innych krajów kosztują listy do 20 gramów 80 fenygów, a każde dalsze 20 gramów 60 fenygów. Pocztówki kosztują 40 fenygów. Zapisanie listu (Einschreibegebühr) kosztuje do wyżej wymienionych krajów 50 fenigów, a do reszty krajów 80 fenygów.

— **Taksa nocna** w aptekach niemieckich podwyższoną została z jednej na 3 marki od 8 wieczorem do 8 godziny rano.

— **Więźniom** także gażę podwyższono. Za pracę w domu karnym otrzyma teraz więzień zamiast 20 fen. 1 markę, a za pracę w więzieniu zamiast 30 fen. 1,50 mk.

— **„Ostdeutsche Nachrichten“** wydała w nr. 109 ostatnie tchnienie. Powstała zaś „Unsere Heimat“. Pismo to wychodzić ma tygodniowo.

Pismo „Ostdeutsche Nachrichten“ dodawano prawie do wszystkich gazet niemieckich darmo. Obecnie widocznie środków niema, gdyż żąda się za to pismo od członków „Heimatferajnów“ aż 5 marek kwartalnie.

— **„Ostpreussische Zeitung“.** Artykułami „Ostpreussische Zeitung“ zajmowaliśmy się bardzo często. Redaktor tej gazety był przynajmniej człowiekiem szczerym i otwartym. Wyjawiał otwarcie zamiary nacjonalistów i junkrów niemieckich. Serce mu drgało z radości, gdy bolszewicy stali nad granicami Prus Wschodnich. Pękało mu serce, gdy bolszewików w Polsce pobito. Żył nadzieję, że z wiosną wojna wybuchnie na nowo i że Polska zostanie zgruchotaną. Wzywał wprost do ogólnej mobilizacji i wygrażał się „dem polnischen Rotzlümmel“ ofenzywą. Ta otwartość i szczerość widocznie mu zaszkodziła. Od 1 stycznia ustąpił, a miejsce jego zajął Dr. Ernst Bülck dotychczasowy redaktor wszechniemieckiej „Deutsche Zeitung“.

— **Równouprawnienie?** Leśniczy Sterker w Starym Dworze nie pozwala gospodarzowi Penczerzynskiemu z Gronit kopać pnie, tłumaczy się on, że p. Penczerzynski posiada dosyć opału, choć w rzeczywistości jemu opału tylko na kilka tygodni jeszcze wystarczy. Prawdziwy powód jest ten, że P. jest otwartym Polakiem.

* **Olsztynek.** Małżonkowie R. odpowiadali przed olsztyńską izbą karną za popełnioną kradzież. Podczas targu w Olsztynku, skradli oni kupcowi nazwiskiem Szulc trzy wiadra na mleko i dwie laski, i innym kupcom materje i flaszkę rumu. Sąd skazał małżonka R. na 4 miesiące, jego żonę na 1 rok więzienia.

* **Olsztynek.** Właściciel dóbr rycerskich w Luttkenwalde mieszka w Ahlbeck. Miał on zawiadowcę, z którego nie był zadowolony i przysłał innego zawiadowcę. Gdy nowy zawiadowca R. się zjawił, padły nagle dwa strzały, które w ramię i brzuch ciężko zraniły R. Zamachu dokonał dawniejszy zawiadowc i siostra jego. Osadzono ich w więzieniu.

* **Purda.** Syn gospodarski i dawniejszy pomocnik pocztowy H. stawał przed izbę karną w Olsztynie pod zarzutem fałszowania dokumentów i sprzeniewierzenia. Otrzymał on 6 miesięcy więzienia.

* **Rydzewo.** „Heimatferajn“ urządził tu niemiecki obchód godowy z przemowami politycznemi i tańcami.

* **Prole.** Dnia 5 bm. wieczorem pomiędzy godz. 6—7 usiłowano tu wykonać zamach morderczy na nauczyciela Wundera. Ktoś trzy razy silnie zapukał do okna mieszkania nauczyciela. Na zapytanie nikt nie odpowiadał. Na trzecie zapytanie rozległ się w odpowiedzi huk wystrzału. Rozchodzi się podobno o akt zemsty w związku z kradzieżą koni.

* **Biskupiec.** Liczba mieszkańców miasta wynosiła przy końcu roku 5 014 osób. W katolickim kościele ochrzcono 220 dzieci, a wypadków śmierci było 180. W kościele ewangielickim ochrzcono 55 dzieci, a w grobie złożono 36 osób.

* **Gardeja.** Niemiecka gazeta kwidzyńska »Neue Westpreussische Mitteilungen« podaje pod datą 5 stycznia prywatną wiadomość z Niederzehren w pow. kwidzyńskiem o zastrzeleniu tamże po stronie polskiej po jeden kilometr od granicy przez polską straż graniczną dziewczyny Niemki. Rzecz stała się podobno w nocy na środę 22. grudnia a więc przed gwiazdką. Nie wiemy, jak dalece fakt ten i szczegóły polegają na prawdzie ale doprawdy nie rozumiemy sensacyjnego przedstawienia i trzyłamowego nagłówka, chyba że autorzy a tendencyjności tej nieprawdopodobnej wieści chcieli każdego czytelnika uprzedzić. Apel o zadośćuczynienie rodzinie zabitej jest zbyteczny, bo głównie chodzić powinno o wyświetlenie podobnych wypadków granicznych aby móc ich na przyszłość uniknąć a nie o podjudzanie i szczucie Niemców żyjących w Polsce przeciw władzom polskim. Oni wszej opieki nie potrzebują a nawet pięknie za nią dziękują. Czyż wypadki zabicia żołnierzy polskich przez posterunki niemieckie na tym odcinku granicy znalazły to samo echo w prasie niemieckiej? Nie. O zabiciu Polaka pisze się „bedauerlicher Unfall“ a o zabiciu Niemca „ruchlose Mordtat“. Dwojaka miara jest u Niemców ulubiona bo wygodna, aby zasłonić swoje bezprawia, lecz i was sądzić wiedy będą dwojaką miarą.

* **Malbork.** Policja graniczna aresztowała międzynarodowego oszusta nazywającego się Wolfram von Genft. Ukrywał się pod tym nazwiskiem podoficer Kurt Schröder z Ostródy. Umieszczono złoczyńcę tymczasowo w miejscowej komendanturze, lecz ptaszek w nocy się ulotnił. — Nauczycielowi Grühnke skradziono bieliznę wartości 1 000 marek.

* **Królewiec.** Tutejsza »Rote Fahne« zapowiada strejk robotników rolnych w Prusach Wschodnich.

* **Gdynia.** W Gdyni rozpoczyna się budowę portu i kolei do Kokoszek. Przenoszą się do Gdyni biura, a niebawem też sztab marynarki dotąd zamierza się przeprowadzić. Warszawskie Tow. Kąpielowe podejmuje budowę licznych will.

Wobec rozwoju Gdyni okazuje się konieczna potrzeba większej kaplicy. Dlatego utworzyło się w Gdyni Tow. budowy kaplicy, które zbiera fundusze i podejmuje starania o przeprowadzenie budowy, a liczy na poparcie szerszych kół katolickich całej Rpltej., bo wobec ogromnej drożyzny potrzebne są poważne sumy.

* **Poznań.** Miasto Poznań urządza za inicjatywą kupiectwa wystawę wzorów przemysłu (Targ Poznański), który odbędzie się w końcu maja r. 1921. Urząd Targu Poznańskiego powołuje w tym celu wyłącznie przemysł polski, chcąc dać kupcom możność zakontraktowania wyrobów polskich.

* **Na Górny Śląsk.** W Niemczech od pewnego czasu rozpoczęto zbieranie składek na Górny Śląsk. Rozwinięto olbrzymią wprost agitację i do kas poszczególnych komitetów wpływają miljony. Całe Niemcy stoją pod hasłem: Górny Śląsk! Jest to faktem, z którym liczyć się zmusimy.

* **Racibórz.** (Morderstwo). Napadnięto, zamordowano i obrabowano w dzień Nowego Roku służącą ks. proboszcza B. z Brzeźnicy kiedy wracała z Raciborza.

Ze świata.

Ze Szwecji.

Sztokholm. Maszyniści szwedzkiej floty handlowej porzucili dzisiaj pracę z powodu żądań o podwyższenie pensji. Ponieważ wycofano już wiele okrętów z powodu zniżenia opłat frachtowych, zniknie teraz niemal cała szwedzka flota handlowa z ruchu transportowego.

Okrucieństwo bolszewików na Krymie.

Z Krymu donoszą, że sądy sowieckie dokonują licznych morderstw na ludności Krymu a zwłaszcza na Niemcach kolonistach, którzy udzielali pomocy armji Wrangla. Jeżeli stwierdzono, że syn służył w wojsku Wrangla, bywa stracony ojciec a rodzina skazana na wygnanie na Syberje.

Nowe pokłady srebra.

Donoszą do londyńskich Timesów, że na Alasce w okolicach Dawson odkryto nowe, bardzo bogate żyły srebra. Geologowie, którzy przebyli na miejscu dłuższy czas i badali nowe pokłady doszli do przekonania, że dorównują one, a może nawet przewyższą pokłady w Cobalt (Ontario, Kanada).

Ponownie trzęsienie ziemi w Albanji.

Paryż. Według wiadomości, które otrzymał amerykański Krzyż Czerwony w Paryżu, spotkało Albanie nowe trzęsienie ziemi. Stwierdzono dotychczas 14-tu zabitych oraz 300 rannych. 10 000 osób zaś jest bez pomieszkania.

Nagły wybuch wulkanu.

Dochodzi wieść z Tokio, że wulkan Azama-Yama na wyspie japońskiej Nippon, nagle 22 grudnia począł najniespodziewaniej wybuchać. Wybuch ten należący do najsilniejszych, jakie zdarzyły się kiedykolwiek, poprzedzony był gęstemi chmurami popiołu, który literalnie zasypał całe wsie. Płomienie potężne, spowite w kłęby gęstego dymu, widne były następnie z daleka a iskry padające wznieciły w okolicy Karnizawa gwałtowne pożary lasów. Wsie leżące u stóp wulkanu zalane zostały lawą i zburzone doszczętnie. Dotychczas niewiadomą jest jeszcze liczba ofiar.

Biura Związkowe.

Sekretarjat związkowy na Warmję urzęduje w Olsztynie przy ul. Dworcowej nr. 87 (Hotel International) od godziny 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od godz. 1—2 w południe.

Sekretarjat obwodowy Związku Polaków na Powiśle rozpocznie urzędowanie swoje z dniem 1. stycznia n. r. w Sztumie, Godziny biurowe od 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od 1 2 w południe.

Związek Polaków utrzymuje w Kwidzynie „Agencję prasową“, która ma zadanie przyjmować zażalenia, podania, zamówienia gazety itd. od ludności polskiej Kwidzyna i okolicy. Biuro „Agencji“ znajduje się w Resursie w Kwidzynie. Godziny biurowe: 9—12, 3—5. W niedzielę i święta: 1—2 w połud.

Rodacy i Rodaczki! W każdej potrzebie winniście się zgłaszać do naszych biur związkowych, w których napewno znajdziecie radę i pomoc: W biurach naszych stale znajduje się pewien zapas najnowszych numerów „Gazety“, kto zatem przz niedopatrzenie poczty nie odbierze gazety, może zażądać odnośnego numeru w naszych biurach, a zarazem w biurze może podać reklamację do poczty.

Sekretarz Jeneralny Związku Polaków.

Moc truchleje...

Podajemy ciekawą „Gawędę“ Franka z pod Wartemborka zamieszczoną w nr. 49 „Gazety Olsztyńskiej“ w roku 1917. Ciekawem jest, iż powoli spełnia się to wszystko, co Franek w „Gazecie“ pisał. Redakcja.

Gawęda Franka z pod Wartemborka.

22. kwietnia 1917 r.

Pytacie, cóż u mnie tu słychać nowego
I czemu nie piszę do pisma Waszego?
Pytacie, czy pokój już wkrótce nastanie?
Doprawdy, tak dziwne stawiacie pytanie...

Pragniecie mi zajrzeć, ba wniknąć w głęb duszy
Sądzicie iż Franek znów piórem poruszy
I że wam napisze, iż kończy się wojna
I wkrótce nastanie znów era spokojna...
Prorokiem nie jestem, lecz każdy to czuje
Że pokój już sobie, no—drogę toruję
Wśród gruzów i trupów, że wkrótce tu stanie
Że wolność nam niesie i zmartwychpowstanie...

Przyznajcie to sami, i wy to czujecie
Lecz może swych uczuć wyrazić nie chcecie...
Tak bracia, tak będzie, tak wkrótce się stanie
Świat nowy i wolny z krwi, gruzów powstanie.
Świat nowy, gdzie przemoc nic znaczyć nie będzie
I gdzie sprawiedliwość swe prawa zdobędzie,
I ludzie nie będą się już mordowali
Nie będą bagnetów w pierś sobie wpychali
Nie będą jak dzisiaj, niestety, wrogami
Lecz wszyscy Królestwa Bożego Synami
Nie będą już zwycięstw, zdobyczy szukali
Nie będą narodów, jak dziś, ujarzmiali
I wojny ustaną, a spory zaś wszędzie
Międzynarodowy sąd rozstrzygać będzie.
To nie jest utopią, frazesem, gadaniem
Lub też osobistem Frankowem mniemaniem
Lecz wyjściem jedynem z chaosu strasznego.
I z tego potopu i morza krwawego
Powstanie świat wolny, bez nizkiej zazdrości
I bez nienawiści, zbrodniczej chytrości.
Bez tej dyplomacji, co z przodu lizała
A z tyłu pazurem podstępnie drapała
Chowając w zanadrzu zabory, rabunki!
Obłudnie głosiła — »serdeczne stosunki«...
Powstanie świat inny, lecz bez szowinizmu
Pod maską — niestety dziś — patryotyzmu...

Tak bracia, tak będzie, lecz kiedy się stanie
I kiedyż ten nowy świat z gruzów powstanie?
Pisałem już o tem: iż koniec już blizki
Wśród burzy widoczne jaśniejsze przebłyski
Więc miejmy nadzieję, gdyż Bóg nie rychliwy
On rządzi i sądzi, lecz jest sprawiedliwy
A kiedy zaś ojciec rozgniewany siecze
Szczęśliwy ten, kto się do Matki ucieczе...
Więc my do tej Matki się dziś uciekajmy
Jej kornie o pokój i wolność błagajmy
Ażeby u Syna się za nas wstawiła
Od wojny i głodu nasz kraj wybawiła.

* * *

6. stycznia 1921.

Cztery już lata, jak sen przeminęły
Lecz lata te jasno udowodniły
Że spełnia się wszystko co przepowiadałem
I o czem tu do Was z frontu pisałem.
Bóg rządził i sądził, ten Bóg nierychliwy
Bóg pysznych ukarał, bo Bóg sprawiedliwy.
Wy wiecie, kto »chował w zanadrzu rabunki«
A głosił obłudnie »serdeczne stosunki«
Pisałem że przemoc nic znaczyć nie będzię
I że sprawiedliwość swe prawa zdobędzię...
Już trony upadły a mooe truchleją
Więc w górę dziś serca i żyjmy nadzieją...

Franek z pod Wartemborka.

Baczność! Baczność!

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.

Sekretarjat na Warmję prosi uprzejmie swych współpracowników i mężów zaufania, przybyć przy najbliższej okazji do biura, celem odebrania odpowiednich książek i statutów do zapisywania członków oraz na krótką pogadankę.

Rodacy i Rodaczki zgłaszajcie się licznie do naszych mężów zaufania i dajcie się zapisywać na członków. Tylko silnie i dobrze zorganizowani możemy polepszyć los nasz, bronić praw naszych i osiągnąć równouprawnienie. Dlatego też do pracy, a Bóg sprawiedliwy nam dopomoże.

Zaznaczamy, iż tylko członkowie „Związku Polaków“ mają przystęp do naszych biur, i naszych członków tylko bronić możemy w różnych okolicznościach.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.
Sekretarjat na Warmję.
Jan Baczewski.

Sprzedaż drzewa.

W czwartek, 13 stycznia przed poł. o 8-mej w Sząbargu drzewo na opał z Sząbarga, Szelągowo i Gamerek. Drzewo do użytku Sząbarg jagi 81, 1100, Gamerki jagi 117, 144 i 145.

Na większy majątek ziemski poszukuje się od zaraz lub później doświadczonego inteligentnego **urzędnika gospodarczego** kawalera oraz **sekretarki** biegłej w polskim i niemieckim języku. Zgłoszenia z odpisami świadectw do eksped. Gazety Olsztyńskiej pod nr. 202.

Tanio! Sprzedajemy wszelką zimową garderobę damską Tanio!

przeto niechaj nikt nie omieszka wykorzystać tej sposobności taniego zakupu.

Płaszcze damskie z dobrych ciężkich materjałów po 120, 145, 175, 250, 350 mk.

Bluzki po 42 i 49 mk.

Kostjumy damskie w modnych fasonach czarne i kolorowe po 175, 195, 250 i 350 mk.

Spódnice po 54 i 65 mk.

W. Mulczyński, Wartembork

RYNEK 94 (Właściciele: Kowalski i Szulc.) TELEFON 41

Młóckarnie szeroko młócące, **maneże, śrutowniki, brony, pługi, kultywatory, wialnie, wałki, parowniki, beczki do gnoju, pompy, aparaty do rżnięcia buraków, centryfugi**

we wielkim wyborze świeżo nadeszły i poleca najtaniej

L. KUNATH, Olsztyn

ul. Libsztacka 23/24. Telefon nr. 284.

Skład i warsztat reperacyjny maszyn rolniczych.

Tamże są 1 używana młóckarnia szeroko młócąca, 2 żelazne młóckarnie dobrze zreperowane tanio na sprzedaż.

Moja

wyprzedaż inwenturowa

konfekcji damskiej, bielizny, pończoch itd.

rozpocznie się w poniedziałek 10. i potrwa do soboty 15. stycznia

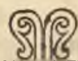
Konfektionshaus R. HIRSCH, RYNEK nr. 19.

Piece żelazne

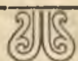
nowe i używane, do ogrzewania i gotowania ma tanio na sprzedaż

L. Kunath, Olsztyn ul. Libsztacka 23/24.

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie



wykonuje szybko i gustownie



Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Poszukujemy zaraz lub później **młodszego pomocnika księgarskiego** lub **inteligentnego człowieka** mającego zamiłowanie do księgarstwa. — Zgłoszenia z podaniem pensji miesięcznej upraszamy pod adr.: **Drukarnia i księgarnia** T. z o. p. **Tczew,** (Pomorze) ul. Kościuszki nr. 21.

Słomę i siano

w małych i większych ilościach kupuje

L. Kunath, Olsztyn ul Libsztacka 23/24.

Mam do zamiany kilka **dóbr pierwszorzędnych na Pomorzu** obszaru 600 - 1200 mórg z rąk niemieckich na dobra w Niemczech i proszę o pospieszne zgłoszenia z dokładnym opisem

B. Mederski, Chełmno.

Baczność! Baczność!

Cholewy wszelkiego rodzaju i wykonuję tanio i dobrze. Szan. Panów szewców i prywatnych odbiorców upraszam o zlecenia.

J. Szymborski, ul. Karola 1.

Poszukuję posadę jako **urzędnik gospodarczy** jako żonaty lub samotny od zaraz lub od 1. kwietnia Zgłosz. pod nr. 201 do eksped. Gazety Olsztyńskiej.